

Ofiar przybywa, zatrucia również w Polsce

Data publikacji: 13.09.2012 11:55

Seria zatruc alkoholem metylowym dawno przestała być lokalną aferą związaną z Hawierzowem. Poszkodowani pili nie tylko alkohol sprzedawany na porcje, ale też z butelek wyglądających na oryginalne.

Do dzisiejszego rana zmarło po spożyciu trującego płynu w różnych częściach kraju już 17 osób. Z tego 9 osób w województwie morawskośląskim. Wśród ostatnich ofiar są młode kobiety – 21-latką z Oseka nad Beczwą oraz 28-letnia matka 8-letniego syna z Ligołki Kameralnej. Ojciec zmarłej walczył wczoraj o życie na oddziale anestezjologii i reanimacji Szpitala Podlesie w Trzyńcu. Dziś rano zmarła w Ostrawie kobieta w wieku 47 lat.

Z zatruciami na terenie Republiki Czeskiej mogą mieć związek również dwa przypadki, które kilka dni temu odnotowano w Kielcach. Tam po spożyciu alkoholu niewiadomego pochodzenia zmarł 58-letni mężczyzna i 55-letnia kobieta, kolejna kobieta oślepla. – **Nie wykluczamy, że alkohol ten może pochodzić z terenu Czech. Mógł zostać zakupiony właśnie na tamtym terenie przez nieznane osoby lub osobę i sprzedany na naszym terenie. Chcemy nawiązać również współpracę w tym zakresie z Policją Czeską i liczymy na jej pomoc** – poinformował "Głos Ludu" rzecznik policji świętokrzyskiej, Grzegorz Dudek. Izba Celna w Katowicach nie wprowadziła w regionie przygranicznym dodatkowych działań w celu podchwycenia ewentualnego trującego alkoholu, sprowadzanego z Czech. Jej rzeczniczka Aldona Węgrzynowicz powiedziała, że kontrole prowadzone są na bieżąco. – **Czasem osoby, które zostaną zatrzymane w związku z dystrybucją podrabianego alkoholu, zeznają, że alkohol nabyły w Czechach, ale "odkazałnie", gdzie nielegalnie produkowany jest spirytus z alkoholu technicznego, funkcjonują tak samo w całej Polsce. Takich "odkazałni" jest bardzo dużo** – dodała.

Na nielegalny import denaturatu z Polski skarży się Miroslav Ščerba z kierownictwa gorzelni Nela Drinks w Czeskim Cieszynie. – **Nasz rząd, policja i inne organy nie zwalczają ani nielegalnego importu, ani bimbrowni, które oczyszczają denaturat. Boimy się, że ktoś może podrobić produkowany przez nas alkohol, ale to walka z wiatrakami. Dziś każdy potrafi podrobić butelkę, etykietę, cokolwiek** – przeciwko temu niewiele da się zrobić – powiedział "Głosowi Ludu".